

Teresa Paszkowska: Fraternitas. Świętego Franciszka klucz do integralnej wizji rzeczywistości

„Fraternitas” jako odzyskana sprawność duchowa jest znakiem nowego czasu i nowego świata, w którym urzeczywistnia się nowa wizja relacji międzyludzkich – w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Franciszek. Afirmacja – teologia praxis” przypominamy analizę autorstwa prof. Teresy Paszkowskiej.

Bohater niniejszej refleksji, przeszedł do historii nie pod imieniem chrzcielnym (Jan) czy rodowym nazwiskiem (Bernardone). Został upamiętniony pod imieniem arbitralnie mu nadanym przez Piotra Bernardone, który nieobecny (z racji kupieckich) przy chrzcie syna, po powrocie nazwał go: *Francesco* (Francuzik)[1]. Z tym mianem złączyło się na stałe drugie, którego źródła należy szukać w duchu samego Franciszka, wyraża ono adekwatnie jego osobowość i posłannictwo: brat, *frater*. On sam uwiecznił tę prawdę w pierwszym wersecie swego Testamentu: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty”.

Jego pisma i hagiografie poświadczają jednoznacznie, że pojęcia: *frater*, *fraternitas* są kluczowe dla duchowości jego samego i dla duchowej rodziny, która od niego bierze początek. Słowo *frater*, *fratres* w pismach Franciszka pojawia się 179 razy, zaś w innych tekstach stanowiących najstarsze źródła franciszkańskie, dodatkowo – 125 razy[2]. Mimo, iż

Franciszek nie opracował „traktatu o braterstwie”, to z kontekstów w jakich zastosował ten termin można odtworzyć całościową wizję *fraternitas* (grono braterskie) i bogato uduchowioną „teologię braterstwa”.

Przeczytaj również: Franciszek inspiratorem nowego spojrzenia na świat. Rozmowa z biskupem Michałem Janochą

W opracowaniach poświęconych franciszkanizmowi, treść pojęcia *fraternitas* odnosi się na ogół do „wspólnoty braterskiej”[3]. W niniejszym przedłożeniu zakres tego terminu zostanie znacznie poszerzony i odniesiony bezpośrednio do specyficznej dyspozycji ducha – odzyskiwanej przez podjęcie życia pokuty – która pozwala „przyjąć brata”... *Fraternitas* jako odzyskana sprawność duchowa jest znakiem nowego czasu i nowego świata, w którym urzeczywistnia się nowa wizja relacji międzyludzkich[4].

Franciszek nie jest pierwszym, który zastosował pojęcie „brat” do członków wspólnoty zakonnej. Już w *Regule św. Augustyna (Praecepta)* sześciokrotnie zastosowano określenie *frater*[5] (ani razu *monachus*; dwa razy *famulus Dei* – sługa Boży, przyjaciel domu; jeden raz – *vir sanctus*). U Augustyna też pojawia się ten rodzaj życia zakonnego, który przyjmuje kierunek odwrotny do „*fuga mundi*”, czyli tzw. „monastycyzm miejski”[6], w którym nie ma ucieczki od ludzi, a wręcz przeciwnie, klasztor lokuje się wewnątrz społeczności ludzkiej, jak niegdyś wspólnota apostołska w Jerozolimie.

Biblijno – eklezjalne korzenie Franciszkowej teologii braterstwa

Nie ma wątpliwości, że św. Franciszka wizja braterstwa wyrosła i dojrzała na biblijnym i kościelnym podłożu, gdyż ten wierny syn Kościoła usilnie eksponował fakt, że wszystko co czyni wypływa z tych (nie innych!) źródeł[7]. Miał dobrą pamięć[8], więc gdy czytał Pismo lub słuchał Słowa w celebracjach liturgicznych, łatwo zapamiętywał. Nie bez znaczenia dla jego kultury religijnej są też kontakty z bpem Gwidonem, pobyt w klasztorach benedyktyńskich oraz fakt, że wśród pierwszych braci byli ludzie wykształceni (m.in. Piotr Catani czy Cezary ze Spiry, któremu Franciszek widząc, że jest prawdziwym ekspertem biblijnym, powierzył zadanie ubogacenia Reguły niezatwierdzonej wersetami z Ewangelii)[9].

Ten święty Asyżanin, wolny od obciążeń wykształcenia teologicznego, jak też od skłonności do abstrakcyjnych spekulacji, „brał po prostu gotowe sformułowania biblijne i teologiczne oraz rozważał je w świetle swej dziecięcej wiary. W jego myśleniu kierowniczą rolę odgrywała intuicja oraz natchnienia łaski, a nie intelektualna dociekliwość. Dlatego bieg jego myślom wyznaczały prawa wewnętrznych skojarzeń i obrazy, a nie logiczna systematyka”[10]. Andre Malraux (1901-1976) nazwał go nawet „świętym bez teologii” – w tym znaczeniu, że nie mówi on jak teolodzy „o Bogu”, lecz głównie „do Boga każdym poruszeniem serca i każdą czynnością, przemieniając wszystko na osobliwą modlitwę”[11].

W teologii nieczęsto podnosi się tę prawdę, że biblijna wizja braterstwa ma znamiona negatywne – już w pierwszych odsłonach przedstawia Pismo obecną w grzeszniku skłonność bratobójczą. Można wręcz

sformułować tezę o bratobójczych początkach dziejów ludzkich na podstawie pierwszej z ksiąg biblijnych. W czwartym rozdziale księgi Genesis została objawiona prawda, że pierworodny syn Adam i Ewy jest niezdatny (por. Mt 19,12) do braterstwa. To Kain, pierwszy z mężczyzn, który przyszedł na świat jako zrodzony, a nie stworzony[12]. W tekście Rdz 4, 1-12 opisano dramat relacji pomiędzy dwoma mężczyznami pochodzącymi z tego samego rodu. Kajetan Esser OFM pyta retorycznie: „Czy to tylko przypadek, że Pismo św. pomijając milczeniem inne wydarzenia, które nastąpiły po pierwszym grzechu, relacjonuje zbrodnię bratobójczą dokonaną przez Kaina”[13]?

Zostań mecenasem „Teologii Politycznej Co Tydzień”, jedyne go tygodnika filozoficznego w Polsce.

Dziękujemy za wsparcie!

Znamienne dla tej „teologii początków” jest, że określenie brat w tekście nie odnosi się (ani razu) do Kaina, lecz tylko do drugiego z synów Adama i Ewy. To „Abel rodzi się jako brat i rodząc się, czyni z Kaina brata. Dzięki Ablowi, Kain zaczyna być «bratem»”[14]. Abel zrodzony jako drugi syn, postawił pierworodnego w nowej sytuacji domagającej się uznania go za brata i odczytania w sobie tej nowej tożsamości brata wobec drugiego. Pojawienie się Abła „stało się dla Kaina wezwaniem, powołaniem”[15]. Lektura całej perykopy biblijnej pozwala stwierdzić, że Kain tego powołania nie podjął, a swej nowej tożsamości nie zaakceptował. Nie przyjmując ostrzeżeń Boga przed realizacją zamysłów (Rdz 4,7: grzech... czyha na ciebie), Kain „rzucił się na swego brata Abła i zabił go” (Rdz 4,8).

Dalsze wersety odsłaniają mroczną prawdę antropologiczną – przez zrodzenie to Kainowe znamię skłonności zabójczych rozprzestrzenia się i narasta. W czwartym pokoleniu (pra-pra-prawnuk), wśród jego

potomków w linii prostej, pojawia się Lamek, który o sobie mówi: „Nastawcie ucha na moje słowa: Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko - jeśli mi zrobi siniec! Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!” (Rdz 4,23-24). Skala egoizmu przyjmuje rozmiary 1:77. Do tego kontekstu odniósł się Jezus odpowiadając na pytanie Piotra, ile razy należy przebaczyć bratu (gr. *adelfos* oznacza: z tego samego łona). Miara „aż 77 razy” (Mt 18,21-22) – to znacznie więcej niż wielkoduszność (gr. *makrotimià*)[16], to sytuacja powrotu do początku, uzdrowienie relacji braterskich skażonych grzechem.

Św. Jan ewangelista napisał o Kainie otwarcie: „Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe” (1J 3,12). Braterska zawiść w teologii umiłowanego ucznia Chrystusa stanowi jeden z symptomów stanu ludzkości grzesznej: „ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki” (J 3,19). Ten najmłodszy z Apostołów nie ma wątpliwości, że ten sam motyw dotyczy także śmierci Chrystusa. Teologia św. Jana jest szeroko obecna w myśli św. Franciszka. Także św. Piotr rozumiejąc, że przywódcy ludu przygotowali „zasadzkę” na Sprawiedliwego[17], w dniu Pięćdziesiątnicy żarliwie nawoływał przedstawicieli całej ludzkości, by ratowali się „z tego przewrotnego pokolenia” (por. Dz 2,40). Nawróceni „trwali... w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2,42), tworząc braterstwo prawdziwie ewangeliczne.

Wyraźna „napastliwość serca” (por. Ps 55,22) charakteryzuje dzieje braci (jednego łona), którzy byli patriarchami ludu wybranego. Dotyczy to zwłaszcza pierwszych synów (? aluzja do Kaina):

a) pierworodny syn Abrahama, zrodzony z Hagar (Rdz 16,15) – Izmael „to człowiek dziki jak onager: będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy – przeciwko niemu; będzie on utrapieniem swych pobratymców” (Rdz 16,12). Wybrańcem Bożym jest dopiero drugi, z Sary zrodzony Izaak, z którym Bóg wszedł w przymierze wieczne (Rdz 17,19);

b) synowie Izaaka to bliźniacy: Ezaw i Jakub (Rdz 25,24-26). Pierwszy „zlekceważył przywilej pierworodztwa” (25,34), natomiast drugi okazał się człowiekiem zdolnym do determinacji w osiągnięciu celów, gotowym nawet za cenę bólu zdobyć błogosławieństwo Boga (Rdz 32,27-30).

c) dwunastu synów Jakuba (Rdz 35,22) z różnych matek (por. 35,23-26) nie darzyło się wzajemną miłością. Bratobójstwo pojawia się tu w odniesieniu do Józefa, którego Jakub miłował „najbardziej ze wszystkich synów” (Rdz 37,3). W nim objawia się *fraternitas* skłonna do wybaczenia braciom ich niegodziwości. Ten syn późnego ojcostwa („urodził mu się w podeszłych jego latach”), okazał się człowiekiem dobrego serca, pracowitym i uzdolnionym, co przyniosło pożytek nie tylko jemu, ale rodzinie i narodowi.

W nowotestamentalnych tekstach, napastliwość wobec rodzzonego brata (np. dotycząca majątku – Łk 12,13: „powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem”) dochodzi również do głosu. Obrazuje to dobitnie tzw. przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32) która jest zarazem przypowieścią o zatwardziałym starszym bracie, który nie jest zdolny podjąć tej relacji wobec młodszego. Nie przeżywa radości z

jego odnalezienia się, pozostaje zdominowany myślą o roztrwonionym mieniu i zawiścią o miłość ojca wobec młodszego syna. W jego ustach, analogicznie do Kaina, nie pojawia się ani razu słowo: *brat* [18].

Br. Luca di Vertemate zwraca uwagę, że w Rdz 4 pojawia się imię Abel 7 razy – analogicznie do siedmiokrotnego zastosowania pojęcia *brat*[19]– a hebr. *hevel* określa tę cechę, która nieustannie powraca w księdze Koheleta i jest tłumaczona jako „marność”, ale sens właściwy wskazuje na „podmuch” tj. na kruchość, słabość. Istnienie Abla jest jak podmuch, znikomość[20], sens imienia wskazuje też na nietrwałość relacji braterstwa. W całym opisie nie wypowiada Abel ani jednego słowa, tylko jego krew woła do Boga. Jego niema obecność wydaje się znamienna, w naszej refleksji, jako punkt odniesienia dla franciszkańskiej wizji powszechnego braterstwa stworzeń (bytów ożywionych i nieożywionych). W biblijnym kontekście, to Bóg mówi o braterstwie (!) – ukończywszy dzieło stwarzania, nazywa już nie dzieła swych rąk, ale relacje (!) znamionujące życie ludzkie.

Trudno uznać – także z naukowego punktu widzenia – za dzieło przypadku historycznego i teologicznego fakt, że jako „mistrz braterstwa” staje przed nami ten, który „rozpoczął życie pokuty” (*Testament*, nr 1).

Życie braterskie i życie pokuty – to istota duchowości franciszkańskiej, która bierze początek z osobistego doświadczenia wielkiego Asyżanina. W naturze grzesznika nie pojawia się samorzutnie „zdolność odczuwania więzi z bratem [...] postrzegania go jako «kogoś bliskiego» [...] umiejętność «czynienia miejsca» bratu, wzajemnego «noszenia brzemion» (por. Ga 6, 2) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie

nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość”[21]. Taką postawę ujawniają jedynie ci, którzy byli gotowi przejść głęboką transformację ducha, autentyczne *conversio morum*.

[...]

Uniwersalne braterstwo stworzeń (bytów ożywionych i nieożywionych)

Kto szczerze wyznaje: „wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi... (wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych)”, uznaje za logiczny wniosek, iż nie tylko rodzaj ludzki, ale cała rzeczywistość ma wspólne źródło pochodzenia. Tej prawdy nie można jednak po prostu wyczytać z obserwacji kosmosu, ona jest prawdą objawioną, prawdą wiary[22]– przypomniał pap. Jan Paweł II.

Kard. J. Ratzinger w latach 80-tych ujawnił bardzo osobiste odczucie duchowe przy lekturze pierwszych wersetów Biblii: „Te słowa, którymi rozpoczyna się Pismo Święte, sprawiają na mnie zawsze wrażenie świątecznego bicia wielkiego, starego dzwonu, który z daleka porusza serce swoim pięknem i godnością oraz pozwala przeczuć coś z tajemnicy tego, co wieczne”[23]. Z tego odczucia, wypływa jego dalsza myśl: „Człowiek nie powstał z negatywnych żywiołów, lecz został uformowany z dobrej ziemi Boga, zawiera się w tym jeszcze głębsza myśl. Biblia mówi nam, że wszyscy ludzie są prochem wziętym z ziemi [...] Wszyscy jesteśmy jedną ludzkością, wszyscy zostaliśmy uformowani z jednej Bożej ziemi”[24]. Jednak konieczne jest jeszcze

dopełnienie: ziemia „staje się człowiekiem, gdy Bóg wlewa w jego nozdrza tchnienie życia. Tym samym w świat wkracza rzeczywistość Boża [...] W człowieku spotykają się niebo i ziemia”[25].

Dzieło Odkupienia dokonane przez misterium paschalne przywróciło stan pierwotnej harmonii stworzeń, czyniąc go dostępnym dla tych, którzy wyrzekają się grzechu i żyją w Chrystusie. W osobie i dziele Franciszka z Asyżu ujawniło się to bardzo dobitnie. Wszedłszy w „życie pokuty” i zdążając na „spotkanie z Najwyższym, Franciszek nie pozostawia więc stworzenia za sobą, ale zabiera je, solidarny w całej pełni z tym wszystkim, co oglądają jego oczy i czego bliskość wyczuwa jego serce. Na spotkanie ze Stwórcą Franciszek idzie otoczony bogactwem różnorodności, jakie niesie w sobie całe stworzenie”[26].

Sens braterstwa kosmicznego tłumaczy dogłębniej jeszcze uświęcenie świata dokonane przez Wcielenie Słowa, jak to trafnie ujął o. Schmucki: „Z braterstwem nadprzyrodzonym w Chrystusie łączy się, jak echo kosmiczne zbratanie się człowieka z dziełem stworzenia, od którego oddzielił go grzech pierworodny i własny”[27].

Franciszek nie tylko dostrzega korzyści, jakie stworzenie przynosi człowiekowi, ale zajmuje wobec niego postawę, w której „kryje się niewątpliwie owo novum podejścia do przyrody, novum nie tylko poetyckie, ale i teologiczne” – mówi o. Kijas[28]. Zdaniem tego autora „Franciszkowa miłość do stworzenia jest czymś zdecydowanie innym od postawy kontemplacji względem niego, jaką znał i przekazał potomnym wiek XII. Biedaczyna z Asyżu nie traktuje bowiem stworzeń jako narzędzi czy stopni, po których wstępuje się na spotkanie z Panem. Stworzenia nie są dla niego drabiną, po której wspinając się

wzwyż człowiek pozostawia je za sobą jako nierozumne, aby wejść w stan kontemplacji Boga Stwórcy”[29]. On porusza się w ich towarzystwie i „wraz z” nimi staje przed Panem, by wyśpiewać Jego pochwałę[30].

On – jak opisał Tomasz z Celano – „w każdym tworze podziwiał Mistrza, a wszystkie zdarzenia odnosił do Sprawcy [...] w pięknych rzeczach poznawał Najpiękniejszego; bowiem wszystko co dobre, wołało do niego: «Ten, który nas uczynił, jest najlepszy». Po śladach wyciśniętych w rzeczach wszędzie szedł za ukochanym...”[31].

Ważne jest, by nie tracić z pola widzenia tej prawdy, którą na początku XX wieku dostrzegł K. Michalski podkreślając, że przewrót chrześcijański dotyczy odwrócenia kierunku miłości. Od przyjścia Chrystusa miłość zaczęła płynąć z góry w dół, od Boga ku ludziom przemieniając ziemię w przybytek Boga, a ludzi i stworzenia w jego domowników. Tę prawdę głęboko przeżył św. Franciszek traktując stworzenia jako braci i siostry[32]. Dlatego już w 1213 roku zbudował kapliczkę, gdzie nad ołtarzem umieścił napis: „Ci wszyscy, co boją się Pana, powinni Go chwalić. Chwal Pana, ziemio i niebo! Chwalcie Go, wszystkie wody bieżące! Chwalcie Go, wszelkie stworzenia!. Chwalcie Pana, wszystkie ptaki niebieskie”[33].

W jego Pieśni słonecznej – zdaniem Y. Congara – drży głęboka nuta teologiczna: „Franciszek oglądał wszystkie stworzenia jako dzieci Boże, bo był on dla nich, a one dla niego rzeczywistym rodzeństwem. Dlatego w najgłębszym sensie teologicznym tego słowa, a nie w duchu tkliwej

poezji mówił o ptakach, ogniu, słońcu i śmierci jako o swoich braciach i siostrach. On je kochał takimi, jakie są, ale nie dla nich samych, tylko tą samą miłością, jaką kochał Boga”[34].

Serce grzesznika postrzega rzeczywistość widzialną jako zasłonę (*velatio*), przez którą nie widać Boga, natomiast serce tego, kto podjął „życie pokuty” jest zdolne w bytach stworzonych odnaleźć *re-velatio* Boga!

Andrea Boni OFM uważa, że powszechne braterstwo wszystkich bytów u Franciszka wiąże się z tym, iż „zawierają one w sobie «wyobrażenie» ojcostwa Bożego”[35]. Pokutnik z Asyżu przemierzając przestrzenie doczesności, doświadczał już jedności nieba i ziemi (zapowiedzianej dla kresu czasu!). W jego przypadku, przestrzeń i czas nie oddzielają od Boga, Stwórcy i Zbawcy, ale z Nim jednoczą i cała rzeczywistość pomaga w doświadczeniu Jego bliskości. Ekologia odnosząca się do natury ma początek w ekologii własnego ducha, a skutkuje w autentycznej *fraternitas*.

Przeczytaj również: Świadomość ekologiczna Kościoła z perspektywy św. Franciszka

W czasach, gdy „zanikła pokora wiary, a zarozumiałość działania poniosła porażkę [...] Świata możemy naprawdę służyć tylko wtedy, gdy przyjmujemy go według tych wskazówek, które daje nam słowo Boże. Wówczas zaś możemy go (i samych siebie) naprawdę rozwijać i prowadzić ku spełnieniu”[36].

Każda duchowość posiada własną specyfikę, dlatego przy jej badaniu i interpretacji należy zachowywać ostrożność stosując uogólnienia. O duchowości św. Franciszka z pewnością można powiedzieć, że jest maksymalnie zintegrowana. Zabieg „rozmontowania” jej i badania poszczególnych haseł, ma charakter badawczy dopóty, dopóki potraktowany jest jako część procesu. Poprzestanie na interpretacji wyjątego elementu bez ponownego zamontowania go wewnątrz całości, świadczyłoby o nierzetelności podejścia albo złej woli badacza. Franciszek jest człowiekiem „jednego” (nie, wielu) ducha, jego duchowości nie należy zatem interpretować przez eksponowanie wielości elementów; znamieną jest dla niej raczej integralność ujęcia rzeczywistości. Tego typu integralność charakteryzuje przejrzystość, która jest wyrazem ducha przemienionego według metody: *incipere faciendi poenitentiam* (Testament 1).

Zdaniem pap. Benedykta XVI, nasze czasy doświadczają w wymiarze wcześniej nieznanym, kryzysu sztuki w ogóle i kryzysu sztuki sakralnej. „Kryzys sztuki jest z kolei symptomem kryzysu człowieczeństwa, które właśnie w chwili największego nasilenia podboju świata przez element materialny, popadło w swoistą ślepotę w odniesieniu do pytań wykraczających poza materialność: jest to ślepotą, którą nazwać można ślepotą ducha”[37].

Św. Franciszek jest tym, który widzi..., podczas gdy współczesny człowiek już często tylko ogląda (nie widząc nic)... Człowiek już nie jest homo videns, lecz zaledwie homo spectans – oglądacz ślizgający się wzrokiem i myślą po powierzchni, niezdolny do głębszego poruszenia ducha...

Dla tych racji, czasy obecne potrzebują takiego patrona jak Franciszek z Asyżu, który w szkole swej *fraternitas* nauczyłby człowieka widzieć wielowymiarowo rzeczywistość i doznawać duchowego wzruszenia wobec rozpoznanych tu zamysłów i projektów Najwyższego. „Tak, ludzie powinni pamiętać, że żyją w «ogrodzie» ogromnego wszechświata, stworzonym dla nich przez Boga. Ważne jest, aby sobie uświadamiali, że to nie oni ani sprawy, o które tak bardzo zabiegają, są «wszystkim»...”[38].

Teresa Paszkowska

Artykuł pt. *Fraternitas - Świętego Franciszka klucz do integralnej wizji rzeczywistości* pierwotnie opublikowany w książce *Święty Franciszek w sztuce*, red. M. Lipok-Bierwiaczonok, J. Dębski, Tychy 2009, s. 11-22. Przedruk fragmentu artykułu [tu: s. 11-15; 20-22] dzięki uprzejmej zgodzie Autorki oraz Wydawcy.

**Wszystkie artykuły w „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[526]: „Święty Franciszek. Afirmacja – teologia praxis”**

Ilustracja: Fra Angelico, *Spotkanie św. Franciszka i św. Dominika*
(*Sceny z życia św. Franciszka z Asyżu*), tempera na panelu, ok. 1429

Przypisy:

[1] Por. Relacja trzech towarzyszy (*Legenda trium sociorum*), 2. Wszystkie teksty pism św. Franciszka i źródeł franciszkańskich za: *Źródła franciszkańskie*, red. R. P r e j s OFMCap, Z. J. K i j a s OFMConv, Wyd. „Bratni Zew” Kraków 2005; cyfry oznaczają numerację wersów lub akapitów (nie stron).

[2] Por. L. I r i a r t e: *Powołanie franciszkańskie*, Kraków 1999, s. 202; G. O d o a r d i: *Fraternità e servizio. Le strutture della fraternità francescana*, [w:] *Lettura delle fonti francescane. Temi di vita francescana: la fraternità*, red. G. C a r d a r o p o l i, C. S t a n z i o n e, Roma 1983, s. 173.

[3] Tak również w najnowszym Leksykonie duchowości franciszkańskiej, wyd. polskie, przekłady i opracowania zbiorowe, Wydawnictwo M i Franciszkańskie Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej, Kraków-Warszawa 2006.

[4] Pierwszy pozarajski grzech objawiony w Biblii – to bratobójstwo, śmierć w łonie rodziny, brak miłości w relacjach między tymi, którzy są synami jednego łona. Chrystus – jako Pierworodny między wielu braćmi – umniejszył się (por. Flp 2,8) stając się Człowiekiem, wszedł pomiędzy braci w człowieczeństwie i za nich się poświęcił. Św. Franciszek powiązał tajemnicę Wcielenia i tajemnicę Ukrzyżowanego w kategoriach *fraternitas* i *minoritas*. Jego duchowość jawi się jako logiczna i ściśle zintegrowana dla tego, kto potrafi poszczególne jej elementy odczytać w odpowiednim kluczu. W obecnej refleksji kluczem takim jest pojęcie *fraternitas*.

[5] G. L a w l e s s OSA: *Przegląd monastycyzmu augustiańskiego*, [w:] *Duchowość starożytnego monastycyzmu. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej Kraków–Tyniec, 16-19.11.1994*, red. ks. M. S t a r o w i e y s k i, Kraków 1995, s. 74.

[6] Tamże, s. 81.

[7] „W jego pismach jest widoczny na każdym kroku ścisły związek treści ze słowem biblijnym i liturgicznym” - Cz. G n i e c k i OFM: *Hagiograficzne źródła franciszkańskie powstałe w XIII i XIV wieku*, ISF Kraków 2004, s. 47.

[8] Por. T o m a s z z C e l a n o, *Życiorys drugi św. Franciszka (Vita secunda)*, 102.

[9] Por. G n i e c k i: *Hagiograficzne źródła franciszkańskie...*, s. 48.

[10] A. Ż y n e l OFMConv: *Treści religijnych przeżyć św. Franciszka*, [w:] *Duchowość świętego Franciszka*, red. S.C. N a p i ó r k o w s k i OFMConv, W. K o c OFMConv, Niepokalanów 2001, s.207.

[11] Tamże, s. 208. Należy dodać, że o sztuce i kulturze wyrażał się on nie mniej prowokująco: „Sztuka jest niezbędna. Tylko gdybym wiedział do czego”; „Kultura jest tym, co sprawiło, że człowiek stał się czymś innym niż tylko przypadkowym wydarzeniem w przyrodzie” – za: http://pl.wikiquote.org/wiki/Andr%C3%A9_Malraux

[12] Mszalne *Credo* odnosi te sformułowania odnosi do Chrystusa.

[13] L. H a r d i c k, J. T e r s c h l ü s e n, K. E s s e r OFMConv:
Franciszkańska Reguła życia, przeł. K. Ponurek OFMConv,
Niepokalanów 1988, s. 181.

[14] L. A. S c h ö k e l: *Dov'è tuo fratello? Pagine de fraternità nel nel libro dela Genesi*, Brescia 1987, s. 33, cyt. za: Luca di V e r t e m a t e:
Błogosławione braterstwo. Rozważania biblijno-duchowe, przeł. J. Chapska, Apostolicum Ząbki 2004, s. 38.

[15] Tamże, s. 38.

[16] Por. tamże, s. 99-100.

[17] Proroczo zapowiada to zdarzenie Mdr 2,12-21, wskazując jasno na motyw zbrodni.

[18] Św. Franciszek w szczególny sposób karał obmówców i oszczerców. Nakazywał zdjąć habit i nie wznosić oczu ku niebu, zanim nie naprawi się krzywdy wyrządzonej współbratu (Vita secunda, 182;155) – por. Ż y n e l: *Treści religijnych przeżyć...*, s. 229. Do swego wikariusza Piotra Cattaniego mówił: „Zakonowi zagrażają poważne niebezpieczeństwa, jeśli nie poskromi się oszczerców. Szybko zacuchnie choćby najprzyjemniejszy zapach wielu, jeśli się nie zamknie gęby śmierdzielom. Odwagi, rusz się, pilnie zbadaj sprawę, a jeśli

stwierdzisz, że oskarżony brat jest niewinny, ukarż oskarżyciela surową i wzorcową karą [...] Chcę – mówił – byś ty i wszyscy ministrowie czuwali z najwyższą dbałością, iżby ta zaraźliwa choroba nie rozszerzała się dalej” – (*Vita secunda*, 22).

[19] Por. Luca di V e r t e m a t e: *Błogosławione braterstwo...*, s. 37.

[20] Por. tamże, s. 38-39.

[21] Jan Paweł II, list ap. *Novo millennio ineunte*, nr 43.

[22] Por. J a n P a w e ł II: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Lib. Ed. Vaticana 1987, s. 230: „ujęcie tej zależności jako «stworzoneści» jest prawdą wiary”; „jest wyraźnie ukazana jedynie w Objawieniu”.

[23] J. R a t z i n g e r: *Na początku Bóg stworzył. Konsekwencje wiary w stworzenie*, przeł. J. Marecki SDS, Wyd. Salwator Kraków 2006, s. 16.

[24] Tamże, s. 50-51.

[25] Tamże, s. 51. J a n P a w e ł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986, s. 12: „W całym zaś cyklu siedmiu dni stworzenia zaznaczona jest wyraźna gradacja: człowiek nie powstaje w zwykłej kolejności, ale Stwórca niejako zatrzymuje się przed powołaniem go do istnienia, jakby wchodził w siebie, gdy podejmuje decyzję: «Uczyńmy człowieka na

Nasz obraz, podobnego Nam»” – J a n P a w e ł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986, s. 12.

[26] Z. J. K i j a s OFMConv: *Serafickiego Ojca obraz Boga a idea powszechnego braterstwa stworzeń w myśli teologicznej XIII wieku*, [w:] *Duchowość świętego Franciszka*, red. N a p i ó r k o w s k i, K o c, s. 142.

[27] O. S c h m u c k i OFMCap: *Sancti Francisci mystica mundi et creaturarum visio eiusque peculiare minus in vitae hodiernae conditionibus* (prelekcja, mps, Kraków 1976) s. 3-4, cyt. za: K o r y t k o w s k i: *Uniwersalizm franciszkański...*, s. 38.

[28] K i j a s: *Serafickiego Ojca obraz Boga...*, s. 140.

[29] Tamże, s. 141.

[30] Zob. T. P a s z k o w s k a: «*Pochwała stworzeń*» jako forma uwielbienia Stwórcy, [w:] *Obraz i przyroda*, red. M. U. M a z u r c z a k, J. P a t y r a, M. Ż a k, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, ss. 389-416.

[31] *Vita secunda* 165.

[32] Zob. myśl ks. K. Michalskiego z opracowania: *Myśl franciszkańska i jej wpływ na Dantego*, [w:] *Święty Franciszek z Asyżu, Kraków 1928*, s. 3-31; przytoczenia za: Ż y n e l: *Treści religijnych przeżyć...*, s.234.

[33] Cyt. za: Ż y n e l, *Treści religijnych przeżyć...*,s. 234.

[34] Cyt. za: Ż y n e l, *Treści religijnych przeżyć...*,s. 238.

[35] A. B o n i: *Wspólnota braterska*, [w:] *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, kol. 2011.

[36] R a t z i n g e r: *Na początku Bóg stworzył...*, s. 44-45.

[37] Kard. J. R a t z i n g e r: *Duch liturgii*, przeł. E. Pieciul, Wyd. Christianitas, Poznań 2002, s. 118.

[38] J a n P a w e ł II: *Budowanie pokoju jest zadaniem wszystkich* (24.01.2002), [w:] S. B. B r z u s z e k OFM, *Żyjmy duchem Asyżu! Przesłanie Jana Pawła II*, Warszawa 2007, s. 23.